



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

TYGODNIK PONIEDZIELNY

ul. Wiślna 12

Nr 31-007 Kraków

5 0

14-12-86

665

Na trzeciej scenie Starego Teatru — w Piwnicy „Przy Sławkowskiej 14” — odbyła się ostatnio premiera mon-tażu poetyckiego pt. „Gdy rozum nie śpi”, przygotowanego przez Tadeusza Malaka, uważnego i wrażliwego czy-telnika poezji współczesnej: Herberta i Miłosza przede wszystkim. Tym ra-zem Malak sięgnął do poetów hiszpań-skich, poetów porażonych dramatami wojny domowej sprzed 50 laty, dra-matem krwawym — prawie milion za-bitych i pół miliona wygnanych — który w przyszłości stanie się prefigu-racją wszelkich nadużyć ideologicznych. Malak starannie pzbierał teksty 23 poetów (najpiękniejsze Garcii Lorki i Rafaela Albertiego) istniejące w pol-skich przekładach i wykroił z nich wypowiedź teatralną o dużej sile eks-presji. Wypowiedź, która nie odrywa-jąc się od historycznych i geograficz-nych realiów zdążyła ku formułom ogól-noludzkim, formułom, które poszerza-łyby wiedzę o naturze człowieka, jego kondycji naznaczonej stygmatem śmier-ci, Refleksja antropologiczna cała za-nurzona jest tu w teologii i escha-tologii. Nawet protest polityczny ma w niej wymiar religijny. Jest kontestacją porządku metafizycznego. Najdramaty-czniej zabrzmiały w tej wypowiedzi modlitwy, przybierające postać sporu, oskarżenia lub buntu przeciwko temu, który jest Panem rzeczywistości — rze-czywistości w gruncie rzeczy nielo-gicznej i nie do usprawiedliwienia.

Dla widza nie umiejącego odbierać w teatrze liryki, widza, który szuka-tego, co dzieje się fizycznie między aktorami, ten collage poetycki może się wydać odrobinę za monotonny i nużący, bo istotnie niewiele się tam

TEATR

„GDY ROZUM NIE ŚPI”

dzieje. Większość sytuacji ma charak-ter statyczny. Statyczny w sensie ze-wnętrznej zdarzeniowości. Aktorzy wy-powiadają swe kwestie stojąc w bez-ruchu; wypowiadają je jakby do sa-mych siebie, oddzieleni odległą prze-strzenią jeden od drugiego. Jeszcze częściej teksty śpiewają, pojedynczo lub razem. Rytm wiersza, narastająca pieśń, stają się podstawowymi elemen-tami w strukturze „spektaklu”, który ma formę luźną, otwartą i liryczną, ba-zującą na grze kontrastowych nastro-jów, tonów i melodii. Recytacji i śpie-wowi towarzyszy akompaniament mu-zyczny gitar klasycznych (Grzegorz Grybos, Andrzej Modrzejewski i Ma-tek Podkanowicz). Właściwie można by zamknąć oczy i nie patrzeć na dzia-łania aktorskie (nie chcę przez to, po-wiedzieć, że są one niepotrzebne lub tandetne), a całą uwagę skierować na słuchanie. Ważne jest tu przede wszy-stkim słowo, a nie gest i mimika, jego jawny i ukryty sens, i to, co dzieje się w nas, kiedy to słowo do nas do-ciera i uruchamia nasze myślenie o świecie. Nie często w teatrze mamy czas na chwilę samodzielnej refleksji,

popędzani przez wydarzenia sceniczne, na zastanowienie się nad samym so-bą, nad tym, co oglądamy, a co do-chodzi do nas jakby przez gęstą zasło-nę i we fragmentach, które — zdajemy sobie sprawę — powinniśmy złożyć w jakąś sensowną całość, by nie zmarnować tej jedynej okazji, jaka nam się przydarzyła, a która drugi raz już się może nie powtórzy. (Namawiałbym Malaka na przeniesienie tego montażu poetyckiego do radia albo na płytę. Jego walory semantyczne i muzyczne są tak ogromne, że nie byłoby w tym żadnego ryzyka).

Z celnością zamierzeń scenarzysty, reżysera i aktorów współgra dobra mu-zyka Andrzeja Zaryckiego, korespon-dująca wybornie z dramatyczno-elegij-nym stylem wypowiedzi i pomysłowa scenografia Krzysztofa Tyszkiewicza: kilkuty przepołowionych brzoś będące symbolem okaleczonych egzystencji. Żywych jeszcze i cierpiących. Rzemio-sło sceniczne na ogół wyrównane. Du-ża umiejętność wszystkich aktorów (Beata Malczewska, Beata Paluch, Ta-deusz Malak, Romuald Marek, Jacek Romanowski) w mówieniu i śpiewaniu

poezji, w przekazywaniu jej zróżni-cowanych melodii i barw.

Tę pięciokwadransową wypowiedź teatralną artystów Starego Teatru pu-bliczność premierowa przyjęła owa-cyjnie. Stała się ona dla niej godziną prawdy i godziną nadziei, adresowaną do konkretnej, a nie wyimaginowanej widowni — widowni czasu teraźniejsze-go. I choć tematem jej były zdarzenia budzące grozę i przerażenie, to jednak pulsowała w niej wiara w ocalającą wartość poezji — sztuki zwycięskiej wobec karabinów i armat w nią wy-celowanych, poszerzającej przestrzeń wolności osoby przez sam fakt przy-noszenia świadectwa godności i od-wagi. Sprzeciwu i oporu wobec gwałtu i zła. Każdego zła.

BRONISŁAW MAMOŃ

„Gdy rozum nie śpi”. Autorzy wyko-rzystanych w scenariuszu tekstów: Rafael Alberti, Damaso Alonso, Cezar Munoz Arconada, Angela Figuera Aymerich, Gabriel Celaya, Luis Cernuda, Victoria-no Cremer, Aquilo Duque, Salvador Es-priu, Leon Felipe, Gloria Fuertes, Ra-mon de Garciasol, Angel Gonzales, Jose Augustin Goytisolo, Jorge Guillen, Miguel Hernandez, Federico Garcia Lorca, An-tonio Machabo, Blas de Otero, Raimon Pelajero, Carlos Sahagun, Miguel de U-namuno, Jose Angel Valente. Teksty tłumaczyli: Marek Batorowicz, Konstanty Ildefons Gałczyński, Jarosław Iwaszkie-wicz, Anna Kamińska, Jerzy Kühn, Ar-tur Międzyrzeczki, Andrzej Nowak, A-leksandra Ołędzka-Frybesowa, Krystyna Radowska, Florian Śmieja, Janusz Stras-burger, Zofia Szleyen, Krystyna Zaleska. Scenariusz i reżyseria: Tadeusz Malak. Scenografia: Krzysztof Tyszkiewicz. Mu-zyka: Andrzej Zarycki. Premiera 26 XI 1986 w Piwnicy „Przy Sławkowskiej 14”.